Cena numeru 20 groszy.

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 243 | Wydawnictwo i Redakcja „Kurier Częstochowski". Częstochowa, III Aleja 52. Telefony: 22-45 i 22-49. Konto pocztowo-czekowe: Warszawa 656. Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1 | Częstochowa, wtorek 13 października 1942 r. | Wychodzi cztery razy na tydzień. Abonament miesięczny wynosi zł. 4.50 (prócz tego porto 72 gr.). Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gen. Gub. | Rok IV

## Lotniska Malty w ogniu bombardowania

# Pogrom czerwonych na drodze do Tuapse

## Resztki sił sowieckich pod Leningradem wyparto za Newę

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 13 października. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 12 października:

**Otoczoną przy drodze, wiodącej do Tuapse, grupę sił sowieckich, zniszczono. W zaciętych walkach górskich rozbito tym samym trzon sowieckiej dywizji gwardii oraz części jednej z dywizyj strzelców górskich. Zdobyto ponad 400 stanowisk bojowych oraz wzięto licznych jeńców i broń. Oczyszczanie terenu, zarośniętego lasem, z ostatnich gniazd oporu, jest jeszcze w toku.**

**Na południe od rzeki Terek załamały się przeciwataki bolszewików, wśród wysokich dla nich strat.**

**W Stalingradzie zniszczono jedną z grup sowieckich. Artyleria armii lądowej zatopiła na Wołdze statek większych rozmiarów. Formacje samolotów bojowych kontynuowały niszczenie ważnych linij kolejowych, na wschód od Wołgi.**

**Na froncie Donu wojska sarzymierzone odparły kilka lokalnych ataków i prób przeprawienia się bolszewików.**

**Na środkowym i północnym odcinku frontu, podczas skutecznych akcyj oddziałów wywiadowczych i wypadowych, zniszczono liczne stanowiska bojowe bolszewików, wraz z załogami. Na wschód od Leningradu wyparto z powrotem za rzekę ostatnie resztki sił sowieckich, które przedostały się przez Newę.**

Formacje niemieckich samolotów bojowych kontynuowały w dniu wczorajszym bombardowanie brytyjskich baz lotniczych na twierdzy wyspiarskiej **Malcie.** Zaobserwowano rozległe pożary na placach odstawczych i w boksach dla samolotów. W walkach powietrznych nad wyspą myśliwcy niemieccy strącili 3 brytyjskie samoloty myśliwskie. 2 dalsze zestrzeliły załogi samolotów bojowych.

Spośród brytyjskich formacyj lotniczych, które wczoraj za dnia, szybując na wielkiej wysokości, dokonały wypadu przeciwko **północno-francuskiemu i holenderskiemu wybrzeżu,** myśliwcy niemieccy zestrzelili, bez własnych strat, 5 samolotów nieprzyjacielskich.

Podczas dziennych lotów nękających pojedyńczych samolotów brytyjskich **nad północno- i zachodnio-niemieckim obszarem,** ludność poniosła nieznaczne straty. **Nad Morzem Północnym i nad Bałtykiem** zestrzelono podczas nocy 3 samoloty brytyjskie.

Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały ostatniej nocy z dobrym skutkiem pewne miasto portowe, posiadające doniosłe znaczenie, położone w północno-wschodniej **Anglii.**

BERLIN, 13 października. — Niemieckie samoloty bojowe bombardowały w ostatnich dniach, od wczesnego rana aż do późnych godzin wieczornych, w toku nieustannych nalotów, bolszewicki ruch transportowy na drogach, prowadzących z północy i wschodu do Tuapse.

Bolszewicy usiłowali, przy pomocy nie kończących się kolumn pojazdów, ściągnąć posiłki w wojsku, działach i sprzęcie, na główne punkty walk na froncie kaukaskim. Ponieważ wąskość dróg, przekopanych w pagórkowatym terenie, uniemożliwia prześciągnięcie lub wyminięcie poszczególnych wozów, każda celna bomba, która uderzy w kolumnę transportową, powoduje dłuższe zatarasowanie komunikacji, a niemieckie samoloty bojowe zrzucają na te zatory bomby i ostrzeliwują je z broni pokładowej. Samoloty bojowe, szybując niejednokrotnie na wysokości zaledwie 30 lub 40 m nad długimi kolumnami pojazdów sowieckich, powodują nieprawdopodobne wręcz spustoszenia i zamieszanie wśród pojazdów, dowożących posiłki dla bolszewików.

**W dniu 9 października dotarły one aż do rogatek portu czarnomorskiego Tuapse, bronionego przez liczne działa. Ciężkimi bombami rozbito liczne rezerwuary ropy,** z których bolszewicy zaopatrują swe oddziały zmotoryzowane w materiały pędne. **Rezerwuary te wybuchły z głośnym hukiem i zapłonęły następnie morzem ognia. Wielkie ilości amunicji, zgromadzonej w stosy, na placach załadunkowych dworca kolejowego w Tuapse, trafione bombami, wyleciały w powietrze.**

Niemieckie samoloty nurkowe i bombowe zaatakowały równocześnie bolszewickie działa przeciwlotnicze, zatoczone na pozycjach na stokach i pasmach wzgórz, zrzucając całe serie bomb na pozycje przygotowawcze, zaobserwowane na zapleczu frontu bolszewickiego. Te punkty zborne, utworzone wśród gęstych lasów, obrzucono celnie najcięższymi bombami. Zaledwie resztki skoncentrowanych tam oddziałów sowieckich zdołały wyjść cało.

Samoloty bolszewickie usiłowały jedynie pojedyńczo przeciwstawić się niemieckim atakom lotniczym. Myśliwce niemieckie zawracały jednak przeciwko nim i wciągały je w walki powietrzne. W czasie tych walk **4 bolszewickie samoloty myśliwskie spadły płonąc na ziemię.**

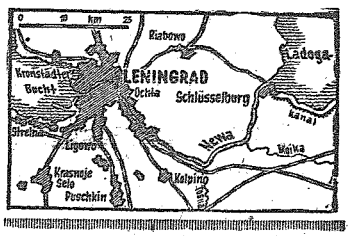


### Niepokój nad Morzem Kaspijskim

ANKARA, 13 października. — Podróżni, którzy w podróży poprzez Unię Sowiecką obecnie przybyli do granicy tureckiej, opowiadają o gorączkowej działalności bolszewików w portach Morza Kaspijskiego. — Wszystkie znajdujące się tam statki, użyte są w tym celu, by przed nastaniem zimy możliwie jak największą ilość nafty odtransportować z Kaukazu.

### Zniszczą zapory na Nilu?

ANKARA, 13 października. — Naprężenie na Bliskim Wschodzie, według nadeszłych tu wiadomości, zaostrza się z dnia na dzień. W Egipcie bardzo poważne zaniepokojenie wywołał fakt, **że Anglicy planują, w razie niebezpieczeństwa, zniszczenie wszystkich ważnych inwestycyj,** choćby nawet posiadały one życiowe znaczenie dla kraju. Anglicy czynią już nawet przygotowania do tej akcji. Jak słychać, do obiektów, przeznaczonych na zniszczenie, należą także urządzenia nawadniające w Asuanie oraz wielkie zapory wodne na Nilu.

### Przyczyny internowania Herriota

VICHY, 13 października. — Jak podają koła polityczne, Herriot znajduje się w swym majątku, ziemskim koło Grenoble, w departamencie Isere, skąd bez specjalnego zezwolenia nie wolno mu wychodzić. Powodem jego internowania miał między innymi być list, który wystosował do marszałka Petaina, w którym zaprotestował przeciw rozwiązaniu biur parlamentarnych i senackich, przy czym Herriot użył szeregu obraźliwych wyrazów. Ponadto na decyzję rządu wpłynęło również jego niegodne zachowanie się w chwili, kiedy starał się wystąpić z Legii Honorowej dlatego, że szef państwa odznaczył krzyżem Legii Honorowej dwóch francuskich oficerów, należących do „Légion francaise"

### Rada wojenna na Pacyfiku

LIZBONA, 13 października. — Jak donoszą z Nowego Jorku, zebrała się Rada Wojenna Pacyfiku na swe zwyczajne tygodniowe posiedzenie, na którym debatowano przede wszystkim nad sytuacją na wyspach Salomona, na Nowej Gwinei i na Aleutach.

# Prezydent Chile odwołał podróż do USA

VIGO, 13 października. — Jak donoszą z Santiago de Chile, prezydent Chile Rios odwołał swą podróż, wyznaczoną na 15 października, celem złożenia oficjalnej wizyty w Waszyngtonie.

VIGO, 13 października. — W związku z odmową wizyty Riosa w Waszyngtonie, o której już donoszono, a która była przewidziana na 15 października, ogłasza się obecnie treść pisma, wystosowanego przez chilijskiego prezydenta do Roosevelta. — „Żałuję bardzo — tak brzmi owe pismo, — lecz jestem zmuszony donieść Waszej Ekscelencji, **że urzędowe informacje, opublikowane onegdaj w Stanach Zjednoczonych, o międzynarodowym położeniu mego kraju,** skłaniają mnie do tymczasowego odłożenia zeszłego złożenia wizyty Waszej Ekscelencji".

BERLIN, 13 października. — Jak donoszą z Santiago de Chile, chilijski urząd spraw zagranicznych zajął stanowisko wobec mowy wiceministra spraw zagranicznych USA w Bostonie, Sumner Wellesa, w której tenże skierował napomnienie pod adresem Chile i Argentyny, mówiąc, **że Stanom Zjednoczonym trudno uwierzyć w to, ażeby oba te południowo-amerykańskie państwa miały jeszcze dłużej taki stan tolerować,** aby emisariusze państw Osi z ich terytoriów popierali wojnę przeciwko zjednoczonym narodom. W oświadczeniu chilijskiego urzędu spraw zagranicznych w związku z ostatnią mową Wellesa zwraca się uwagę na to, że wywody jego obrażają godność kraju, przeciwko czemu **będzie wniesiony protest na ręce prezydenta USA.** Dalej podkreśla oświadczenie, że w Europie państwa neutralne korzystają z pełnego szacunku, czego i Chile musi domagać się dla siebie.

### Welles odmawia wyjaśnień

BUENOS AIRES, 13 października. — Ministerstwo spraw zagranicznych w komunikacie, wydanym w niedzielę w nocy, podało do wiadomości, że ambasador Argentyny w Waszyngtonie Espil zwrócił się do sekretarza stanu Summera Wellesa z prośbą o podanie konkretnych danych w związku z jego ostatnimi oświadczeniami. Welles odrzucił tę prośbę z tym uzasadnieniem, że nie może jej wypełnić ze względów wojskowych.

## Wzrasta promień działania łodzi podwodnych

# 4,6 milionów tonażu tankowców straciła flota aliancka

BERLIN, 13 października. — W ostatnim zestawieniu z 12 maja b. r. zakomunikowano wysokość strat brytyjsko-amerykańskiego tonażu tankowego. Mianowicie do tego dnia flotylla tankowców, stojąca do dyspozycji Anglików i Amerykanów, — zmniejszyła się, wskutek ataków niemieckiej floty wojennej i lotnictwa, łącznie o 3,1 milionów ton.

Po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny, straty w zakresie cennego tonażu tankowego wzrosły w szybkim tempie i w ciągu pierwszych czterech miesięcy od chwili rozpoczęcia wojny podwodnej przeciwko Stanom Zjednoczonym, dosięgnęły liczby 105 statków, o łącznej pojemności 864.100 ton. Liczba tankowców, zatopionych koło wybrzeży Stanów Zjednoczonych, na Morzu Karaibskim, na Atlantyku, koło Afryki Zachodniej oraz na Morzu Północnym i Śródziemnym, **wzrosła do 320 jednostek, o tonażu 2,4 milionów ton.** Wobec tego ogólna wysokość tonażu tankowego aliantów, straconego od maja do początku października b. r., wynosi 215 jednostek, o pojemności przeszło 1,5 milionów ton. **Od początku wojny zniszczono przeszło 4,6 milionów ton alianckiego tonażu tankowego.** Ta wysokość tonażu równa się niemal dwukrotnej pojemności flotylli tankowców Stanów Zjednoczonych z okresu pokojowego.

BUKARESZT, 13 października. — Na temat ostatniego sukcesu niemieckich łodzi podwodnych pisze rumuńska gazeta „Porunca Vremii", że wojna łodzi podwodnych nie tylko rozszerzyła się w czasach ostatnich pod względem rozciągłości geograficznej, lecz także przybrała nadzwyczajne rozmiary w swych skutkach i w swym działaniu. Precyzja, z jaką niemiecka strategia marynarki **kroczy od sukcesu do sukcesu,** stwarza **coraz to poważniejsze przeszkody dla żeglugi Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.** W każdym razie dla Anglików, którzy z dawna byli przyzwyczajeni do tego, że jednym skokiem przez Kanał Lą Manche przerzucali się do Europy, jest to bardzo przykrą niespodzianką, gdy widzą się zagrożonymi przez niemieckie łodzie podwodne, **także na swojej ostatniej linii, do kontynentu u e dniowego przylądka Afryki.**

Dziennik rumuński bada następnie możliwości USA i Anglii, mające na celu wyrównanie gwałtownego zaniku tonażu i stwierdza, że te możliwości są bardzo małe.

### Bombowce przed Portugalią

LIZBONA, 13 października. — O wzmożonej działalności niemieckich bombowców o dalekim zasięgu przeciwko brytyjskiej żegludze, poza obrębem portugalskich wód, donosi „Diario Popular" we środę wieczorem: W ostatnich dniach o 50 mil na zachód od portugalskiego wybrzeża odbyły się pojedynki artyleryjskie między angielskimi korwetami, które patrolują na liniach okrętowych, a niemieckimi bombowcami. Od szeregu dni powtarzały się te bombardowania w wzmożonym stopniu.

### W jednym zdaniu

Senator Lafolette oświadczył, że naród amerykański stoi w obliczu największego kryzysu podatkowego historii świata.

## De Valera ma 60 lat

Prezydent Republiki Irlandzkiej (Eire) Eamon de Valera ukończył w październiku 60 lat życia. De Valera jest jednym z najbardziej oddanych sprawie irlandzkiej. Od początku bieżącej wojny stara się utrzymać stanowisko ścisłej neutralności, które uważa za najzgodniejsze z interesami własnego kraju

Wśród Irlandczyków de Valera cieszy się ogromną popularnością i zaufaniem

# Mac Arthur usiłuje ratować Port Moresby

TOKIO, 13 października. — Japońskie samoloty bojowe zaatakowały w czwartek silniejszymi zespołami północno-australijskie punkty operacyjne, między innymi urządzenia portowe **w Port Darwin.** Jeden z parowców transportowych, stojących tam na kotwicy, o pojemności 5.000 ton, został zatopiony. Na dalszym parowcu handlowym, o pojemności 4.500 ton, wzniecono bombami pożar. **W cieśninie Torresa** zatopiono celną bombą australijski poławiacz min. **W Townsville,** po ataku powietrznym, trwającym około godziny, rozległa dzielnica magazynów i składów **stanęła w płomieniach. Linia kolejowa,** prowadząca w kierunku południowym, **uległa w kilku miejscach przerwaniu,** nadto zniszczono most, na południowy wschód od tego miasta.

Walki na Nowej Gwinei przybierają w dalszym ciągu przebieg, korzystny dla Japończyków. Australijczycy dokonali kontrataku, celem ratowania jeszcze w ostatniej chwili Portu Moresby. **Kontratak australijski utknął jednak już w samych początkach.** Poza nieznacznym zyskiem terenowym o kilku zaledwie km głębokości, Australijczycy nie zdołali, wobec zdecydowanego oporu, uzyskać nigdzie sukcesów, godnych wzmianki. Zagrożenie Portu Moresby jest w dalszym ciągu niezmiernie wielkie, z czego zdają sobie także doskonale sprawę w Australijskiej Głównej Kwaterze. Straty Australijczyków w czasie ostatnich dni walk były **szczególnie ciężkie.** W czasie walk powietrznych nad Nową Gwineą myśliwce japońskie, tracąc zaledwie jeden własny samolot, zestrzeliły 9 samolotów australijskich.

# 178.500 ton zatopiono w jednym tygodniu

## Flota brytyjska nie spełniła swoich zadań w obecnej wojnie

BERLIN, 13 października. — Niemiecka marynarka wojenna zdołała uzyskać w walce przeciw alianckiej żegludze zaopatrzeniowej w ciągu ub. tygodnia nowe wielkie sukcesy. Ogółem zatopiono 31 alianckich statków handlowych, o łącznej pojemn. 178.500 ton, z czego same tylko łodzie podwodne zatopiły 27 statków ,o łącznej pojemn. 167.000 ton, zaś dalsze 4 statki handlowe, o tonażu 11.500 ton, zatopiły niemieckie ścigacze, w toku śmiało przeprowadzonych ataków na ruch konwojów brytyjskich, koło wybrzeża Anglii.

Lekkie niemieckie jednostki floty wojennej przeprowadziły zwycięskie ataki na zespoły ścigaczy brytyjskich. Niemieckie poszukiwacze i poławiacze min zatopiły dwa ścigacze brytyjskie, z tego jeden przez najechanie.

Ani złe warunki atmosferyczne, ani gwałtowne burze jesienne na całym obszarze Oceanu Atlantyckiego, ani też silna akcja obronna. nie zdołały przeszkodzić niemieckim łodziom podwodnym i ścigaczom w torpedowaniu statków alianckich, płynących w konwojach lub też zatapianiu pojedyńczo płynących jednostek. I tak bezpośrednio przed portem w Kapsztadzie, jak to podano do wiadomości w nadzwyczajnym komunikacie z dnia 10 października, ofiarą błyskawicznego i niespodziewanego ataku łodzi podwodnych padło 12 statków handlowych aliantów, wraz ze swym cennym ładunkiem. Dalszych 10 statków, wśród nich 15.000-tonowy brytyjski statek-chłodnia „Andalucia Star", zatopiono na bardzo od siebie odległych obszarach morskich, mianowicie koło zachodniego wybrzeża Afryki, koło brytyjsko-amerykańskiej bazy flotowej Frestown, koło wybrzeża Ameryki Południowej, w Zatoce Św. Wayrzyńca i na północnym Atlantyku.

Niemieckie łodzie podwodne czuwają na przeszło 10.000-kilometrowym froncie morskim Oceanu Atlantyckiego od północnego Oceanu Lodowatego, aż w głąb wód południowo-afrykańskich i od Zatoki Św. Wawrzyńca, aż do Przylądka Dobrej Nadziei. Niemiecka broń podwodna systematycznie dzień w dzień i tydzień za tygodniem wyrywa nowe luki we flocie zaopatrzeniowej aliantów i tak już silnie przerzedzonej.

BERLIN, 13 października. — Angielska flota wojenna stanowiła najpewniejszą i najpoważniejszą pozycję w rachunku aliantów. Miała ona odciąć mocarstwa Osi od jakiegokolwiek dowozu surowców oraz nieprzebytym pierścieniem otoczyć „morski trójkąt na Morzu Północnym" — pisze „Berliner Börsenzeitung", omawiając rolę angielskiej floty wojennej w obecnej wojnie. Fakt jej istnienia — jak czytamy w dalszym ciągu — gwarantować miał również wygranie obecnej wojny. Po nakreśleniu tego pierwotnego planu, „Berliner Börsenzeitung" dochodzi do wniosku, że flota angielska, odpowiednio do swej siły, dotychczas nie była użyta ofensywnie w obecnej wojnie, jako czysto morski środek wojenny. Wszędzie, gdzie służyła ona jako osłona operacyj, mających na celu lądowanie lub odwrót, jak to miało miejsce pod Dunkierką, w Norwegii, na Krecie, pod Dieppe lub Tobrukiem, poniosła ona bardzo dotkliwe straty. Rozwój tej wojny, jak również rozwój lotnictwa, przeszły do porządku dziennego ponad zadaniem floty angielskiej, która, jako „fleet in beeing", jako groźna potęga, przez samo swoje istnienie, zdusić miała w zarodku wszelką operację przeciwnika. Od dawna już flota brytyjska pełni jedynie zadania, mające na celu ubezpieczenie połączeń pomiędzy poszczególnymi częściami Imperium. Zadaniu temu jednakowoż, jak wykazano na podstawie statystycznych dowodów, flota angielska nie może sprostać.

Przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny nie mogło pociągnąć za sobą żadnego odciążenia na rzecz floty angielskiej.

Pismo kończy tymi słowami: „Na morzach Anglia stoi w obliczu żądań, dla których nawet dwukrotnie większa flota nie byłaby wystarczająca. Istnieją dziś co najmniej 4 punkty, wymagające obecności silniejszych brytyjskich sił morskich. Wody w pobliżu wyspy Gibraltar, Aleksandrja i Bliski Wschód oraz Afryka Południowa. Ponadto na flocie tej spoczywa również obowiązek ubezpieczenia olbrzymich szlaków komunikacyjnych do Ameryki Południowej i Północnej, do Indyj i do Australii. Dochodzi tutaj jeszcze Ocean Lodowaty. — Flotę brytyjską czeka więc stałe zużycie, zarówno ludzi, jak i okrętów i to nie dla celów ofensywnych, lecz wybitnie w celu spełniania zadań ubezpieczających."

# Dyskusja w sprawie krępowania jeńców

## Niemieckie Biuro Informacyjne zapowiada ogłoszenie dokumentów

BERLIN, 13 października. — Dyskusja w sprawie nakładania więzów na jeńców wojennych, wywołana ciężkimi zarzutami naczelnej Komendy Niemieckich Sił Zbrojnych pod adresem angielskiego ministerstwa wojny, toczy się dalej. Po zakomunikowaniu przez stronę niemiecką, że w dniu 10 października wykonano środki przymusowe liczbowo obszerniejsze przeciwko angielskim jeńcom wojennym w Niemczech, rząd brytyjski wydał w tym samym dniu urzędowe oświadczenie, zawierające opis odnośnych wypadków z angielskiego punktu widzenia.

W oświadczeniu tym podkreślono, że co się tyczy sprawy w Dieppe, to odnośnie zarządzenia angielskich władz wojskowych zostały cofnięte. Natomiast w związku z napadem angielskim na francuską wyspę Sercq w Kanale La Manche rząd brytyjski oświadcza, że istotnie musiano skrępować jeńców niemieckich, aby można ich było łatwiej odprowadzić. Kiedy skrępowani Niemcy podnieśli głośny protest musiano czterech z nich zastrzelić, aby nie dopuścić do zaalarmowania krzykiem innych Niemców, znajdujących się w pobliżu.

Oficjalne „Niemieckie Biuro Informacyjne" publikuje w związku z tym oświadczenie, pochodzące niewątpliwie z miarodajnego źródła. W oświadczeniu tym znajduje się zapowiedź ogłoszenia w krótkim czasie dokumentarnej publikacji ze strony Naczelnej Komendy Niemieckich Sił Zbrojnych.

Niezależnie od tego strona niemiecka jest w stanie jednak już dzisiaj stwierdzić, że także urzędowe oświadczenie brytyjskie z 10 października b. r. podobnie jak i oświadczenie poprzednie, nie pokrywają się z prawdziwym stanem rzeczy. W tym oficjalnym niemieckim oświadczeniu na szczególne podkreślenie zasługuje stwierdzenie, odnoszące się do wypadków na wyspie Sercq w Kanale La Manche: „Anglicy mylą się, jeżeli twierdzą, że spośród pięciu żołnierzy niemieckich zastrzelili czterech. W rzeczywistości zastrzelili tylko dwóch. Jeden raniony oraz jeden dalszy zbiegli. Obaj ci żołnierze tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi wypadków są jedynymi pozostałymi przy życiu naocznymi świadkami tego barbarzyńskiego zachowania się Anglików wobec bezbronnych jeńców wojennych. Zeznania ich zostały spisane protokólarnie. Poza tym śmieszne jest twierdzenie, wysuwane przez stronę angielską, jakoby Niemców musiano zastrzelić w czasie próby wymknięcia się Anglikom. Same strzały niewątpliwie spowodowały większy hałas, niż okrzyki Niemców".

## »Pokój bez Anglii«

BUDAPESZT, 13 października. — Organ prasowy stronnictwa Szalasi „Pesti Ujsag" przynosi artykuł p. t. „Pokój bez Anglii", w którym autor snuje następującą „wizję":

Przy stole pokojowym zasiadają Berlin, Rzym, Tokio i Waszyngton. Brakuje jednak Londynu, a również Stalin znajduje się już w jakimś zakątku świata, dokąd uciekł, aby ratować swe życie. Delegaci pokojowi dochodzą do porozumienia, zgodnie z narodowo-socjalistycznym światopoglądem i koncepcjami, co do racjonalnego podziału globu ziemskiego.

Uznaje się trzy czołowe obszary życiowe: obszar Berlina i Rzymu, do którego należy Europa, dawna Rosja europejska i cała Afryka; drugi obszar Japończyków, do którego należy Azja, a wreszcie obszar wpływów anglo-amerykańskich, do którego należą oczywiście oba kontynenty amerykańskie.

Wyeliminowanie Anglików z Europy spowoduje gwałtowne przesunięcie obecnych interesów wysp angielskich do amerykańskiego obszaru życiowego, wobec czego nie zajdzie potrzeba posadzenia przez nich swego własnego delegata za stołem rokowań pokojowych.

W przyszłości wszelka krecia robota stanie się bezcelowa, ponieważ na terenie wszystkich trzech obszarów życiowych czołowe mocarstwa będą silniejsze, niż wszystkie inne państwa, wchodzące w skład tych obszarów, razem wzięte. To stanowi podstawowy warunek utrzymania pokoju."

## Między Anglią i Argentyną

MADRYT, 13 października. — Czołowe pisma gospodarcze Hiszpanii donoszą, że Wielka Brytania prowadzi w obecnej chwili rokowania z rządem argentyńskim w sprawie uzyskania środków żywności dla Anglii. Zagadnieniem, nastręczającym największe trudności przy tych rokowaniach, jest — jak słychać — kwestia uzyskania tonażu okrętowego, koniecznego dla przewiezienia odnośnych transportów do Anglii. Zakupienie lub wydzierżawienie tonażu okrętowego, stanowiącego własność południowo-amerykańską, okazało się niezwykle trudnym.

## Zamieszanie w głowach

GENEWA, 13 października. — Tygodnik angielski „Sphere" w ostry sposób krytykuje system sprawozdań wojennych w codziennej prasie angielskiej. Jest to sprawą co najmniej dziwną, jak dalece sprzeczne są ze sobą sprawozdania korespondentów angielskich z frontu wschodniego. Ta właśnie gazeta codzienna, zatrudniająca największą ilość sprawozdawców wojskowych, fachowców wojskowych i autorów wstępnych artykułów, w najmniejszej mierze zdaje się przyczyniać do tego, by rozwiać mgłę, otaczającą wypadki na froncie wojennym. Stwierdzić przy tym można tak wielkie sprzeczności, że poważne zamieszanie w umysłach czytelników jest rzeczą wprost nieuniknioną.

## Kto ma pierwszeństwo do dostawy?

SZTOKHOLM, 13 października. — „Times" zajmuje się trudnościami, które powstają przy zaopatrywaniu Wielkiej Brytanii w amerykańskie materiały wojenne i oświetla tę kwestię krytycznie. Dziennik ten pisze: „Przy podziale amerykańskiego materiału wojennego powstaje ustawicznie pytanie, kto najpierw winien otrzymać dostawę: własne siły zbrojne kraju, amerykańskie wojska ekspedycyjne, czy też alianci? Nie brak dowodów, że często przychodziło tu do utarczek, niezbyt miłych i że ciągle się one zdarzają. Te niedomagania nie mogą też być usunięte, ponieważ nie ma w pogotowiu dostatecznych ilości materiału, mimo, że popyt stale wzrasta.

## Wynalazcy u Mussoliniego

RZYM, 13 października. — Mussolini przyjął d-ra Giuseppe de Micheli i prof. Francesco Roma, z uniwersytetu w Bolonii, którzy złożyli mu sprawozdania w sprawie wyniku swych doświadczeń nad zupełnie nowym wykorzystaniem wysokowartościowego węgla brunatnego. Mussolini, po wyrażeniu obu chemikom swojego szczególnego uznania, wydał polecenie, dotyczące możliwie jak najszybszego przemysłowego zastosowania tej nowej metody, umożliwiającej pełne wyzyskanie węgla brunatnego.

## Bójki czarnych z białymi

SZTOKHOLM, 13 października. — W Antrim, w Irlandii północnej, doszło do krwawych bójek między białymi, a kolorowymi żołnierzami Stanów Zjednoczonych, w czasie których użyto także broni palnej i białej. Jeden Murzyn został zabity pchnięciem sztyletu, drugi ciężko zraniony.

## Książę Paweł uwięziony

GENEWA, 13 października. — Były jugosłowiański książę regent Paweł — według nadeszłych tu wiadomości — znajduje się w Kenii, jako więzień polityczny i trzymany jest tam pod strażą.

## Zmarł

BUENOS AIRES, 13 października. — B. wiceprezydent Argentyny Julio Roca, zmarł w czwartek w 70-tym roku życia. Przed dwoma laty jeszcze piastował on przejściowo stanowisko ministra spraw zagranicznych w gabinecie Castillo.

## Między Kubą i Z. S. R. R.

VIGO, 13 października. — Prezydent kubański podał do wiadomości, że Kuba wznowi stosunki dyplomatyczne z Unią Sowiecką.

# ŚWIATŁOCIENIE

### „Prawdziwi" chrześcijanie

*Osławiony dziekan katedry Canterbury, Johnson, w mowie wygłoszonej w Bradford bez zająknienia wypowiedział następującą opinię o bolszewikach: „Bolszewicy są prawdziwymi chrześcijanami, dlatego też apeluję do was, bracia abyście poszli za radą Churchilla i udzielili Sowietom wszelkiej możliwej pomocy".*

*Dziekan Canterbury zdaje się mieć krótką pamięć, skoro zapomniał o niezliczonych zniszczonych kościołach i tysiącach zamordowanych przez jego „prawdziwych chrześcijan" duchownych.*

### W „najbogatszym kraju świata"

*Amerykański minister finansów Morgenthau (żyd) oświadczył, iż obecnie są w toku próby zmierzające do zastąpienia monet metalowych w USA, monetami z plastycznego szkła. Zrealizowanie tego pomysłu pozwoli na zwolnienie znacznych ilości srebra, miedzi oraz cyny dla celów wojennych.*

*Może byłoby prościej używać, jak ludy pierwotne, muszli jako pieniądza!*

### Drugi front na talerzu

*Na początku czwartego roku wojny Anglia, która przez blokadę chciała wygłodzić Niemcy, sama blokowana przez niemieckie łodzie podwodne musi się uciekać do dalszego ograniczenia w dziedzinie wyżywienia ludności. Ponieważ obecnie wszystko w Anglii stoi pod znakiem „inwazji" i „drugiego frontu", więc i tym razem konieczność zaciśnięcia pasa tłomaczona jest względami na przyśpieszenie chwili otwarcia upragnionego „drugiego frontu". „Zmniejszone porcje na waszych talerzach — pisze „Star" do Anglików — muszą przyczynić się do stworzenia drugiego frontu". Dziennik wywodzi, że większość zapotrzebowania Anglii na artykuły spożywcze pochodzi z importu, a przez to artykuły spożywcze zabierają tonaż, potrzebny dla transportu materiałów wojennych. „Dotychczas na talerzu każdego Anglika leżała porcja tonażu, potrzebnego dla materiałów niezbędnych dla drugiego frontu" — stwierdza dziennik dalej i wywodzi, że dopóki ten tonaż będzie spoczywał na talerzach angielskich, „drugi front" pozostanie tylko pobożnym życzeniem i nie stanie się rzeczywistością.*

### Równość na czas wojny

*Mrs. Roosevelt obecna była ostatnio znów na kongresie murzyńskim i dała się sfotografować w otoczeniu czarnych. W przemówieniu oświadczyła ona, że przynależność rasowa nie może odgrywać żadnej roli.*

*Oczywiście, ale tylko na okres wojny, kiedy murzyni są potrzebni. Gdy jednak murzyn zrobi swoje, stosunek do niego się zmieni.*

### Tonaż! Tonaż!

*„Times" w artykule wstępnym: „Bez statków nie możemy żyć, bez statków nie możemy zwyciężyć. Tonaż jest pierwszym warunkiem zwycięstwa i odbudowy".*

*A tymczasem te cenne statki coraz gęściej zalegają dno oceanów.*

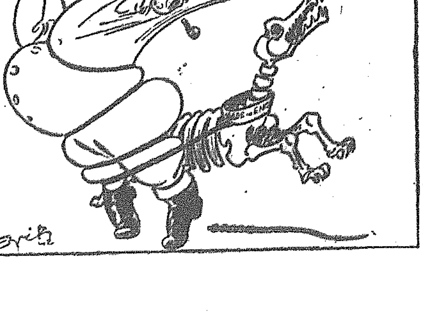

**Odwrotny przebieg blokady**

Przeklęta bestio. To ty mnie chcesz kąsać? Huzia na tamtego...

## Rok walk „Błękitnej dywizji"

MADRYT, 13 października. — Rocznicę dnia, w którym ochotnicy hiszpańscy na Wschodzie po raz pierwszy weszli w kontakt bojowy z bolszewikami, uczcił w specjalnym numerze madrycki „Arriba". Generalny wicesekretarz Falangi, Manuel Mora Figueroa, który brał udział w kampanii zimowej na Wschodzie i należał do sztabu generała hiszpańskiego Munoz Grande, w artykule, pełnym wrażeń, przypomina, kiedy to w dniu wypowiedzenia wojny przez Niemcy Związkowi Sowietów, po miastach hiszpańskich fale ochotników zapisywały się entuzjastycznie na listy zgłoszeń. Figueroa opisuje gorączkową tęsknotę za walką, przepełniającą ochotników hiszpańskich w czasie całe tygodnie przeciągającego się marszu na front

# Z szerokiego świata

### Brak wody w miastach południowo-afrykańskich

Jak donosi „Sunday Times" z Gretorii, panuje tam od dłuższego czasu bardzo dotkliwy brak wody, który być może usunięty dopiero po zakończeniu wojny. Powodem tego jest znaczne zapotrzebowanie wody dla zaopatrzenia brytyjskich wojsk okupacyjnych. Istniejące wodociągi były obliczone tylko na zaspokojenie potrzeb ludności cywilnej. Rozszerzenie lub rozbudowa sieci zaopatrzeniowej jest w tej chwili niemożliwa ze względu na brak materiału i sił roboczych. Podobnie jak w Pretorii przedstawiają się sprawy pod tym względem również i w innych miastach południowo-afrykańskich.

### Pomyślne zbiory ryżu w Japonii

Tegoroczne zbiory ryżu w Japonii — zostały obliczone na okrągło 67,3 milionów koku. (Jeden koku równa się około 1,8 kl.). Minister rolnictwa Ino zakomunikował cesarzowi na specjalnej audiencji te wyniki zbiorów, a równocześnie złożył sprawozdanie sytuacji rolnictwa japońskiego.

Minister Ino podkreślił, wobec przedstawicieli prasy, że pierwotnie liczono się z plonem w wysokości 70 milionów koku. Cesarz wyraził wielkie zadowolenie z tych wyników zbiorów, które są wyższymi o przeszło 2 miliony koku od przeciętnych zbiorów z lat 1935-1939, wynoszących 65,2 milionów koku, zaś przewyższają o 12 milionów zbiory zeszłoroczne. Rezultaty te są tym bardziej godne podkreślenia, ponieważ w roku bieżącym nie tylko powierzchnia uprawna była mniejsza, ale również zaznaczył się do pewnego stopnia brak nawozów i sił roboczych

# Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

**Październik 13 Wtorek**

Dziś: Edwarda
Jutro: Kaliksta, Ewarysta
Wschód słońca o godz. 6,21
Zachód „ „ 17,11

**Nie zaciemniając — narażasz siebie i drugich!**

**Dziś zaciemniamy:**
**Początek zaciemnienia o 17,15**
**Koniec zaciemnienia o 6,15**

## Plaga pożarów

Nie ma dnia, w którym by dzienniki nie zanotowały przynajmniej jednego pożaru. Tu spaliła się stodoła ze zbiorami, tam ogień strawił kilka budynków gospodarczych, gdzie indziej znowu pastwą płomieni padł dom mieszkalny itd. Największą pozycję zajmują pożary stodół.

A przyczyny tego? Najczęściej zaprószenie ognia, niejednokrotnie spowodowane przez dzieci palące ognisko w pobliżu zabudowań, stodół i szop. Przeważająca liczba pożarów jest spowodowana przez nieostrożność samych właścicieli lub ich dzieci.

Zaradzić temu można tylko w jeden sposób: obchodzić się ostrożniej z ogniem.

Wręcz karygodnym jest, gdy rodzice pozwalają swoim dzieciom palić ogniska w pobliżu stodół i innych budynków gospodarskich. Tu już nie nieświadomość, ale bezmyślność i wyzywanie wypadku.

Nie ma tu wytłumaczenia, że dzieci palą ogniska wtedy, gdy rodzice pracują w polu. Powaga rodzicielska powinna wystarczyć na tyle, by dzieci były posłuszne.

Rodzice, zabraniajcie więc waszym dzieciom bawić się ogniem w pobliżu zagród.

Przestańcie palić tytoń w obrębie zabudowań gospodarczych.

Pamiętajcie, że słoma najprędzej się zapala i że wasze budynki są przeważnie drewniane, a drzewo jest przecież materiałem łatwopalnym! (tp)

— oo —

### Wyniki ciągnienia Loterii

(tp) Wyniki ciągnienia Loterii Liczbowej w Krakowie w dniu 10 bm. przedstawiają się następująco:

ciągnienie pierwsze: 61, drugie: 55, trzecie: 54, czwarte: 73, piąte: 56.

Następne ciągnienie odbędzie się w Warszawie dnia 14 października b. r.

### Przydział nici dla krawców

(y) Powiatowy Wydział Rzemieślniczy podaje do wiadomości wszystkim zarejestrowanym krawcom, że przydział nici jest do odebrania w firmie Henryk Dziuk, Aleja Najśw. Maryi Panny 16.

Zwraca się uwagę, że otrzymać przydział mogą jedynie krawcy, którzy opłacili składki na bieżący miesiąc.

### Metalowcy częstochowscy dokształcają się

(y) Niedawno rozpoczęły się w salach Obowiązkowej Szkoły Zawodowej kursy wieczorowe dla mistrzów i przodowników w zawodzie metalowym. Celem kursów jest przeszkolenie zawodowe oraz przygotowanie do kształcenia młodego narybku: ślusarzy, tokarzy, mechaników i innych.

Wykłady, prowadzone pod kierownictwem p. Obera obejmują przede wszystkim technologię, czyli sposoby pracy zawodowej, połączone z obliczeniami matematycznymi oraz kreślarstwo.

Poza tym szereg godzin poświęca się lekcjom o fachowym, nowoczesnym kształceniu zatrudnionej młodzieży, oraz społecznym znaczeniu obranego zawodu.

Ukończenie kursu z wynikiem pomyślnym, oprócz praw kształcenia uczniów - metalowców, da prawny tytuł tym majstrom i podmajstrzym, którzy dotychczas nie są w jego posiadaniu.

Dzięki przychylnemu stanowisku kierownictwa miejscowych fabryk, w kursie biorą udział majstrowie z wielu poważnych przedsiębiorstw w liczbie 40 osób.

Wykłady odbywają się 2 razy w tygodniu po 3 godziny, rozłożone w ten sposób, by nie przeszkadzały w pełnieniu zajęć normalnych.

Kurs skończy się w listopadzie.

### Nadzór nad jakością artykułów spożywczych

(y) Wydatna rolę w zwalczaniu powtarzającego się fałszowania znajdujących się w handlu artykułów pierwszej potrzeby, odgrywa Miejska Pracownia Badania Żywności i Przedmiotów Użytku, pracująca pod kierownictwem magistra Cichowskiego.

Działalność tej placówki, będącej organem Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego przedstawia się w ostatnim okresie sprawozdawczym następująco:

Miejska kontrola sanitarna w toku inspekcji przeprowadzonych w wytwórniach i punktach sprzedaży artykułów żywnościowych, pobrała i przesłała do Pracowni 42 próby różnych towarów.

W Pracowni zbadano 8 prób mąki i wyrobów mącznych oraz 34 próby innych artykułów spożywczych z czego 16 prób zakwestionowano.

W wypadku stwierdzenia wykroczeń w postaci nieodpowiedniego składu chemicznego badanych artykułów, winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

### „Morkit" środek przeciw wronom

(tp) W niektórych okolicach wrony tego roku pokazały się w takiej liczbie, że zagrażają poważnie zasiewom. Należy więc stanowczo zaradzić temu niebezpieczeństwu.

Ponieważ większej części stosowanych zwykle środków nie można dziś użyć, trzeba się ograniczyć tylko do tego, by uchronić zasiewy.

Wiemy jednak, że jako tępicielki pędraków, chrabąszczów i drutowców, wrony są bardzo pożyteczne. Dlatego nie należy ich tępić, lecz tylko odstraszać.

Najlepszym do tego celu i w tej chwili znajdującym się w handlu środkiem jest „Morkit", nietrujący proszek żółciowy.

„Morkitu" użyć można razem z suchym bajcem do ziarna siewnego. O ile ziarno zostało na mokro zaprawione, należy je przed użyciem „Morkitu" starannie wysuszyć.

Preparat ten nie zabija, lecz działa odstraszająco, chroniąc w ten sposób posiane zboże. Otrzymać go można za pośrednictwem placówek okręgowych Centrali Rolniczych.

### Wcześnie rozpoczęła

(y) Stanisława Kozioł, zam. przy ul. Aniołowskiej 32, wychodząc z domu zamknęła mieszkanie i powiesiła klucz od drzwi w sieni.

Wróciwszy z miasta, stwierdziła brak zegarka z bransoletą, wartości 200 złotych.

Ponieważ mieszkająca w sąsiedztwie 14-letnia Pelagia Kowalczyk zachowaniem swym często dawała powody do podejrzeń, postawiono ją przed Sądem Grodzkim w charakterze oskarżonej o tę kradzież. Dziewczyna przyznała się do zarzucanego jej czynu.

Sąd, biorąc pod uwagę młodociany wiek Kowalczykówny, udzielił jej upomnienia, oddając pod odpowiedzialny dozór matki.


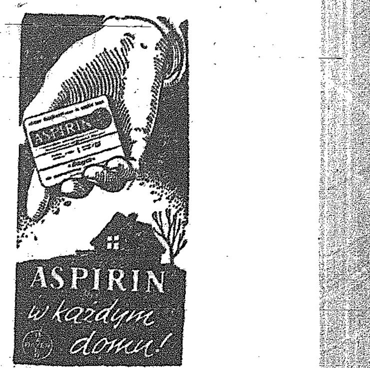



## Dzień w kraju

### BUDOWA ZBIORNIKÓW WODNYCH

KRAKÓW. — W Krakowie odbyła się konferencja powiatowych instruktorów pożarnictwa Okręgu krakowskiego, radomskiego i lwowskiego w sprawie zaopatrzenia wiosek i osiedli w wodę do celów pożarniczych.

Sprawa ta stała się aktualną wobec przydzielenia przez Rząd Gen. Gub. większej ilości cementu na cele budowy zbiorników wodnych. Szczegółowych informacji w tym względzie udzielili: Kierownik techniczny pożarnictwa na teren Gen. Gub. płk. Łgocki i referent wodny kap. Makowiecki.

Po konferencji odbył się pokaz działania brezentowych zbiorników wodnych, które będą rozdzielane po wszystkich powiatach.

### ROZWÓJ RZEMIOSŁ

WARSZAWA. — Od roku 1940 do chwili bieżącej zgłosiło się do egzaminów mistrzowskich 6588 osób, z czego nie zdało egzaminu 438 osób, do egzaminów czeladniczych zaś 3705 osób, z czego nie złożyło egzaminu 236 osób.

Należy również zaznaczyć zwiększenie się liczby zarejestrowanych umów terminatorskich. W chwili obecnej wynosi ona 8.587 umów. Akcja „więcej uczniów dla rzemiosła" przyniosła 2.778 miejsc wolnych dla uczniów w warsztatach rzemieślniczych.

### KURS PSZCZELARSKI

ŁOWICZ. — Urząd Szkolny w Łowiczu zorganizował nauczycielski kurs pszczelarski w Dąbrowie Zduńskiej.

W kursie wzięło udział 39 szkół. Wygłoszonych zostało 61 wykładów o hodowli pszczół oraz przeprowadzono 47 ćwiczeń praktycznych w pasiekach i w stolarni przy budowie sprzętu pszczelarskiego. Wykłady wygłoszone zostały przez znawców tych zagadnień.

## NASZ REPORTER ZANOTOWAŁ

**OBŁOWIŁ SIĘ...**

(y) Do zamkniętej herbaciarni, stanowiącej własność Teofili Sokołowskiej, zam. przy Alei Wolności, dostał się przy pomocy wytrycha nieznany sprawca, unosząc z sobą rower, 2 kg cukierków, 2 kg czekoladek, 4 i pół m płótna, sukienkę i płaszcz letni.

Poszkodowana zgłosiła o kradzieży policji.

**SKRADLI WÓZ KARTOFLI**

(y) Zuchwałej kradzieży dokonali nieustaleni na razie sprawcy we wsi Kiedrzyn.

Pod osłoną ciemności dostali się oni do stodoły, należącej do Pawła Soboty i zabrali z niej wóz z załadowanymi na nim i przygotowanymi na kontyngent 10 metrami kartofli.

Porzucony wóz został odnaleziony przy ul. Borelowskiej, opróżniony, oczywiście, z cennego ładunku.

Poszkodowany doniósł o kradzieży policji.

**MIESZKANIE BEZ OPIEKI**

(y) Knap Bronisława, zam. przy ul. św. Barbary, opuściła na chwilę swe mieszkanie.

W czasie nieobecności gospodyni dostał się do pokoju jakiś osobnik i otwarłszy przy pomocy dobranego klucza szafę, skradł z niej 230 zł. gotówką.

Prócz tego złodziejaszek wyniósł z mieszkania dwa krzesła.

**PRZY PRACY**

(y) Robotnik Zygmunt Jasikowski, zam. przy ul św. Rocha, zatrudniony w jednej z miejscowych fabryk, przy obsłudze kolejki, wysypując z żelaznego wózka piasek, uległ zmiażdżeniu przez automat palców prawej ręki.

Nieszczęśliwcem zajęli się koledzy, przewożąc go do lekarza.

**ZACZADZENIE**

(y) Joanna Świderska, zam. przy ul. Waszyngtona, napaliwszy w piecu, zakręciła drzwiczki po czym położyła się spać na stojącej w pobliżu sofie.

W nocy, wydobywający się z nieszczelnego pieca gaz, spowodował silne zaczadzenie niewiasty.

Wezwany lekarz przywrócił przytomność Świderskiej, pozostawiając ją na kuracji w domu.

# Oddawanie kontyngentu w pow. radomszczańskim

## Rolnicy sumiennie wypełnili swój obowiązek

(y) Tegoroczne zbiory płodów rolnych należały do pomyślnych.

Miesiące letnie sprzyjały rozwinięciu się zasiewów i pozwoliły na zebranie zbóż przy odpowiedniej pogodzie.

Wraz z ukończeniem żniw rozpoczęło się odstawianie kontyngentów.

Rolnicy zrozumieli swą rolę — żywicieli miast, oraz konieczność współpracy między miastem a wsią.

Zarządzenie władz, dotyczące kontyngentów oraz sposobu i terminów odstawy były w pełni przez wieśniaków przestrzegane.

Przeprowadzenie akcji kontyngentowej na terenie powiatu radomszczańskiego (do którego należy Częstochowa) powierzono Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Radomsku.

Główne zadanie Spółdzielni polegało na ułatwieniu rolnikom odstaw przez zorganizowanie jak największej ilości punktów skupu.

W Radomsku pracowały trzy takie punkty: na terenie powiatu zaś 3 oddziały „Rolnika" i 3 filii spółdzielni: w Kłomnicach, Koniecpolu, Przyrowie, Żytnie, Wielgomłynach, Kobielach, Dmeninie i Gomulicach.

W międzyczasie, wyłoniła się jeszcze konieczność stworzenia szerszego aparatu; powstały więc dodatkowe punkty skupu: w Chełmnie, Masłowicach, Rzejowicach, Strzelcach, Zagórzu, Silniczce, Cykarzewie i Zalesicach. Na południową część powiatu działała Spółdzielnia Rolnicza w Częstochowie oraz jej filie: w Janowie, Żarkach i Olsztynie.

Dzięki takiej organizacji, każdy z rolników transportował swe płody na odległość nie większą od 6 km. Tempo odstaw było wzorowe.

Wśród producentów rolnych należy rozróżnić dwie zasadnicze grupy — wieśniaków i właścicieli majątków ziemskich. Pierwsza z nich odstawiła do tej pory 94% wyznaczonego kontyngentu zbóż chlebowych i około 90% pastewnych. Reszta zostanie w najbliższych dniach dostarczona.

Jeśli chodzi o majątki ziemskie, to oddadzą one całkowity kontyngent jak zwykle, po zakończeniu, będących w tej chwili w toku robót polnych. Mimo to biorąc pod uwagę obecne warunki folwarków odstawiły one do chwili obecnej 64% zbóż chlebowych, co w porównaniu z rokiem ubiegłym wykazuje również zwyżkę.

Na uzyskanie dobrych rezultatów miała wpływ intensywna praca poszczególnych miejsc skupu. Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa przeprowadzała przez swe specjalne organa, stałe inspekcje swych placówek. Poza tym władze dokonały szeregu lotnych kontroli, przy czym nie stwierdzono niedociągnięć.

Personel starał się pracować jaknajbardziej wydatnie.

W czasie napadu bandyckiego na punkt skupu w Rzejowicach, pracownik p. Skubisz, mimo szeregu strzałów oddanych do niego przez napastników, z narażeniem własnego życia, nie dopuścił do rabunku żywności. Sumienny pracownik zostanie wynagrodzony za obronę dobra publicznego.

Odstawiającym zboże rolnikom władze zwiększyły premie, zwłaszcza przy skupie nasion oleistych i strączkowych.

W ten sposób wieśniak ma możność zaopatrzenia się po minimalnych cenach w mydło, cukier, olej, naftę, sól, artykuły tekstylne, skórę i żelazo. Poza tym Spółdzielnie Rolnicze oraz agronomowie Powiatowi ułatwiają nabycie maszyn i potrzebnych narzędzi.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Radomsku skupiła w bieżącym sezonie za pośrednictwem swych placówek ponad 50.000 kg płodów leśnych, jagód i borówek, przeznaczając je częściowo dla sklepów detalicznych lub odsyłając do fabryk przetworów owocowych „Społem". Przerobione na marmoladę, wydawane będą ludności na karty żywnościowe.

Grzyby nie obrodziły w tym roku ze względu na niesprzyjającą pogodę.

Trzy firmy, które na terenie naszego powiatu prowadzą skup warzyw przesyłają je do Spółdzielni, gdzie w pięciu posiadanych suszarniach odbywa się suszenie jarzyn.

## Kącik rolniczy

# Nie sztuka dużo siać...

Rolnicy nasi w swej gospodarce przeznaczali najwięcej miejsca pod zasiewy roślin zbożowych. Żyto, jęczmień, owies i pszenica zajmują zwykle dwie trzecie lub nawet trzy czwarte gruntu, użytkowanego do uprawy.

Robione to jest w celu, aby otrzymać jak najwięcej ziarna i słomy. Tymczasem skutek bywa wprost przeciwny, gdyż przy dużych obsiewach zboże zazwyczaj słabiej plonuje i zbiory bywają małe. Taki ujemny rezultat wynika z faktu, że zwykle np. gdy 3 ha ziemi zostały obsiane roślinami zbożowymi, to tylko na jednym z nich zboże przychodzi po innych ziemiopłodach, pozostałe zaś dwa wypadają znów po zbożu, co właśnie staje się przyczyną skąpego urodzaju.

Siejąc żyto po seradeli, wyce lub koniczynie, możemy osiągnąć z 1 ha około 15 kwintali, gdy jednocześnie żyto, zasiane obok na takim samym obszarze ziemi po owsie, życie lub jęczmieniu, wydaje zaledwie 10 kwintali. Prócz tego przy nadmiernych siewach zbóż, połączonych ze słabym nawożeniem w ciągu dłuższego czasu, rola ulega silnemu wyczerpaniu ze składników odżywczych, co odbija się szkodliwie nie tylko na zbiorach zbóż, lecz i na innych ziemiopłodach.

Ze względów powyższych wskazanym jest raczej zasiewanie mniejszych obszarów zbożem, lecz natomiast w lepszych warunkach. A więc zamiast 4 ha obsiewanych przeważnie po roślinach kłosowych, bardziej celowym okazuje się zasiew 3 ha, jeden zaś przeznaczyć pod zasiewy pastewne. Wtedy z 3 ha można uzyskać taki sam lub nawet większy plon niż poprzednio z czterech, a zasiewy pastewne z 1 ha pozostają w zysku.

„Nie sztuka dużo siać, lecz — z małej powierzchni dużo zebrać" — mówią starzy rolnicy. O tej prawdzie powinno się zawsze pamiętać. (es)

# Zbiór owoców zimowych

(a) Każdy właściciel, lub dzierżawca sadu, czy sadku traci dużo, jeśli nie przestrzega reguł dobrego i właściwego [illegible]ania owoców!

Przypomnijmy sobie pokrótce te przepisy, naturalnie mówiąc już jedynie o zbiorze owoców jesiennych i zimowych, gdyż pora letnich dawno już przeszła.

A więc przede wszystkim: owoce należy zbierać we właściwym terminie — nie za rychło, nie za późno. Odnosi się to do owoców ziarnkowych.

Gruszki jesienne zbieramy na 10 dni przed dojrzeniem, zimowe — trzyma się jak najdłużej na drzewie do 15—20 października (późne zimowe).

Jabłka jesienne zbiera się od połowy września do połowy października; zimowe od 15—20 października. Zawcześnie zebrane nie dojrzewają, morszczą się, marnieją.

Owoce pestkowe zbieramy przeważnie zupełnie dojrzałe (poznajemy to po barwie i miękkości), brzoskwinie, morele dojrzałe odróżniamy w ten sposób, że owoc odchodzi od ogonka. Do przesyłki zbiera się brzoskwinie i morele na kilka dni przed dojrzewaniem. Renklody na przetwory, konfitury, dżemy, zbiera się niedojrzałe. Jeżeli chodzi o porę zbiorów należy pamiętać, aby owoce zrywane były podczas suszy, a nie przy deszczu, czy na rosie.

Owoców nigdy nie należy strząsać z drzew, lecz zrywać je ręką lub odpowiednim przyrządem sadowniczym z drabiny albo drzewa. Szczyty drabiny oparte należy owijać, aby nie kaleczyła kory pni i gałęzi. Po drzewach chodzimy boso lub w skarpetkach, czy pończochach. Nie łamiemy przy tym gałęzi, nie wyrywamy ogonków, nie uderzamy owocu, rzucając go na ziemię, lub do koszy. Owoc winien mieć nieobtłuczoną, zdrową powierzchnię, co chroni go od przedwczesnego psucia.

Gruszki, jabłka i śliwki, brzoskwinie i morele zrywa się do fartuchów, koszyków, lub kobiałek (brzoskwinie do kobiałek wybitych płótnem), zawieszonych na drewnianym haku na drzewie. Gdy koszyki, kobiałki czy t. p. są pełne można je spuszczać na sznurze drugiej osobie, stojącej przy drzewie, która sypie je ostrożnie „po palcach" do większych koszyków.

Po zebraniu, rozłożymy owoce na słomie lub tym podobnym odpowiednim miejscu (w szopie, na strychu lub t. p.), będziemy sortować i przebierać.

Cały zbiór podzielimy na kilka gatunków.

Do pierwszego gatunku zaliczymy: wyborowe — największe, zupełnie zdrowe i dorodne.

Drugi gatunek — to owoce mniejsze, lecz zdrowe.

Trzeci pośledni — lekko uszkodzone.

Czwarty, natomiast, najgorszy: więcej uszkodzone, obite, nadpsute, robaczywe, nadające się tylko do natychmiastowego zużytkowania.

— o —

### SKRZYNKA PORAD

**p. Jarosław Chełmicki z Kłomnic.**

Prosi Pan o ogólne wiadomości przy zakładaniu sadów.

W ziemi, nadającej się do założenia sadu woda stagnująca (stała) może nie występować zupełnie. Wystarczy w danym wypadku wilgoć gruntowa, o ile istnieje w dostatecznej ilości. Najwięcej wody wymagają: śliwa, jabłoń, grusza, czereśnia, wiśnia, orzech włoski, morela, szczepiona na moreli; a z krzewów: agresty, porzeczki, maliny, pigwy, derenie, orzechy laskowe, winorośle — wszystko w porządku malejącym.

Jeśli jednak w danym gruncie mamy wodę stałą (gruntową), to od jej oddalenia od powierzchni gruntu uzależniamy posadzenie tych czy innych gatunków roślin sadowych.

Gdy przeciętny poziom wody gruntowej ujawnia się na głębokości 2 metrów pod powierzchnią gruntu, to możemy sadzić w takiej ziemi wszystkich drzew. Jeżeli natomiast poziom wody gruntowej jest wyżej, niż półtora metra od powierzchni, musimy zrezygnować z orzecha włoskiego, czereśni i bardzo wielu odmian gruszy. Gdy zaś poziom wody [illegible] jest bliżej niż 1 metr, możemy sadzić tylko śliwy, a z innych roślin sadowych — pigwy i inne krzewy owocowe za wyjątkiem winorośli, która znosi ziemie najsuchsze.

Jeżeli chodzi Panu o sad gospodarski (amatorski), to glina może występować na głębokości półtora metra pod powierzchnią ziemi i głębiej. Oprócz gliny w podłożu może być ił, löss, mada i szlam.

*Z tajemnic powstania liczb*

# Gdy mąż nawlekał paciorki na kij...

Liczby i liczenie dla człowieka pierwotnego były sprawami trudnymi i kłopotliwymi. Zamiast liczyć, nadawał on imiona różnym osobom lub zwierzętom, a w razie potrzeby wywoływał je po imieniu i w ten sposób stwierdzał zgodność albo braki.

Z biegiem czasu ludzie nauczyli się liczyć na palcach. Z początku, by wyrazić słowami pojęcie „dwie krowy", mówili „krowa krowa"; trzy krowy", „krowa, krowa krowa", lecz w miarę powiększania się liczb, tym trudniejsze stawało się uzmysłowienie dokładnej ilości przedmiotów. Na wyrażenie więc ilości np. dziesięciu krów wprowadzono taki zwyczaj, że wymawiano słowo „krowa" oraz ilość krów zaznaczano przy pomocy palców u rąk lub u nóg.

Człowiek pierwotny nie był zmuszany prawie nigdy do liczenia ponad dwadzieścia i dlatego palce u rąk i nóg wystarczały mu do tej czynności. Przeżytki z tych czasów trwają jeszcze obecnie wśród niejednego ludu na niższym szczeblu kultury, który, mając już wyrazy słowne na wyrażanie liczb, mimo to używa palców dla wyraźnego udobitnienia.

Poza tym na giełdach, skutkiem panującego tam wrzasku, posługiwano się palcami rąk do wyrażania liczb. Są również inne sposoby liczenia bez potrzeby wymawiania liczb. W wielu miejscach świata pasterze noszą przy sobie w woreczku ilość kamyków, odpowiadającą liczbie zwierząt powierzonych ich opiece i każdego wieczora przy zapędzaniu zwierząt do zagrody, przeprowadzają je przez furtkę. Gdy poszczególne zwierzę przechodzi, wyjmują jeden kamyk z woreczka. Na pewnej wyspie Pacyfiku istnieje zwyczaj, że mężczyzna, wybierający się w dłuższą podróż, zabiera z sobą dwa patyki; na jednym z nich nawleczone są korale, odpowiadające liczbie dni, jaką wędrowiec ma zamiar spędzić poza domem. Każdego dnia podróżujący przewleka jeden koral na drugi patyk i przy pomocy tego sposobu wie dokładnie, kiedy ma wybierać się z powrotem do domu. Takie same dwa kije pozostawił w mieszkaniu. Ktoś dowcipny powiedział, że wynalazek ten stworzyły kobiety, aby uniemożliwić swym mężom robienie im niespodzianek przedwczesnym powrotem.

Abstrakcyjne pojęcia na oznaczenie liczb powstały z pojęć konkretnych. Są ludy, u których liczba „jeden" odpowiada słowu „mąż", dwa — „żona", trzy — „dziecko", potem stworzono osobie liczbę „pięć" przy pomocy wyrazu „ręka"; „dziesięć" — odpowiada dwom rękom i nogom". Liczbę „cztery" wymawiano przy pomocy słów „dziecko — mąż", siedem — „ręka — żona" i t. d.

U Chińczyków liczba dwa odpowiada słowu „uszy", u Tybetańczyków — słowu „skrzydła" i tak różnie wśród innych ludów, w zależności od utrwalonego zwyczaju.

Z chwilą wynalezienia pisma obrazowego wyłoniła się także potrzeba wyrażania liczb na piśmie. Początkowo robiono to w sposób prosty. Jednego człowieka przedstawiano w postaci jednego obrazka, gdy chodziło o przedstawienie trzech ludzi, rysowano trzy obrazki, przy dziesięciu — dziesięć obrazków. Aliści znudziło się ludziom tylokrotne rysowanie, wpadli więc na mądrzejszy sposób przedstawiania dziesięciu ludzi, za pomocą jednego obrazka człowieka oraz dziesięciu prostych kresek. I tak powstały liczby kreskowe, którymi posługiwał się system babiloński oraz później liczby rzymskie. Te ostatnie były w powszechnym użyciu w Europie aż do XV stulecia, czyli do czasu, gdy zostały zastąpione przez dużo praktyczniejsze liczby arabskie.

Ludy takie, jak Fenicjanie, Arabowie i inne używały w piśmie liczb, wziętych z alfabetu. Pierwsza litera abecadła „ale" wyrażała liczbę jeden, druga — „beth" — liczbę dwa, trzecia „gimel" — liczbę trzy i t. d. Od Fenicjan przejęli ten system Grecy.

Pochodzenie liczb arabskich nie jest całkowicie wyjaśnione. Istnieje przypuszczenie, że Arabowie nie wynaleźli ich sami, lecz przyjęli je od Hindusów, z którymi byli przez długie wieki w stosunkach handlowych.

Najważniejszą cyfrą w systemie arabskim jest zero, gdyż na nim opiera się nasza metoda pisania systemu dziesiętnego.

W życiu praktycznym ludzie jednak często jeszcze liczą na tuziny i kopy, które łatwiej rozdzielić na równe części mniejsze niż liczby systemu dziesiętnego. Liczba 12 np. jest podzielona bez reszty przez 1, 2, 3, 4, 6, 12, ale liczba 10 — jedynie przez 1, 2, 5, 10. Ta sama różnica istnieje pomiędzy liczbą 50 a 60. Mimo to system dziesiętny jest niezastąpiony. **j. s.**

# Obrzędy pogrzebowe w kraju Żółtego Smoka

Dziesiątki wieków, w ciągu których rozwijała się i utrwalała niepodobna do innych, oryginalna cywilizacja chińska, zamieniła się w tradycję, jaka, mimo powierzchownego, technicznego nalotu wpływów europejskich, głęboko utkwiła w masach tego narodu. Tradycja ta i związane z nią wierzenia szczególnie jaskrawo przejawiają się w zabiegach dokoła umierającego człowieka i obrzędach pogrzebowych.

Wielka ilość tego, co nazywamy przesądami towarzyszy zwykle śmierci przeciętnego Chińczyka.

A więc przede wszystkim nie można pozwalać, by umarł w domu, gdyż zanieczyściłoby to łoże rodzinne. Wynosi się go na inne łóżko poza dom. W chwili, gdy konający wydać ma ostatnie tchnienie, wyciąga mu się poduszkę spod głowy. Jest to proceder niezwykle okrutny, gdyż przyspiesza on śmierć umierającego, który nie mogąc oddychać w tej pozycji, zwykle się dusi. Dla Chińczyków decydujące jest jednak, że umierający „winien skonać w spokoju". A ponieważ znak pisany, odpowiadający pojęciu „spokój" jest odpowiednikiem równoznacznie słowa „na płask", przeto, jeśli konający ma umierać spokojnie, musi to uczynić w tej właśnie, a nie innej pozycji.

Gdy oczywistym się staje, że zgon jest coraz bliższy, rodzina zaczyna sposobić szaty pośmiertne dla umierającego. Szaty te muszą dostosować się do najbardziej drobiazgowych i obwarowanych najrozmaitszymi przepisami przesądów. A więc buty winne być z papieru i posiadać cienkie, giętkie podeszwy, zmarły nie zniósłby bowiem podeszew twardych. Ubranie nie może mieć metalowych guzików, gdyż byłyby one zbyt ciężkie i dusza zmarłego nie zdołałaby ich unieść. Nie wolno też dawać nieboszczykowi paska u spodni, ponieważ spowodowałoby to wielkie nieszczęście. Niekiedy związuje się nieboszczykowi stopy, aby upewnić się w ten sposób, że nie ucieknie. Taka ucieczka mogłaby spowodować nieobliczalne następstwa. Zmarłego wolno złożyć na katafalku tylko w odpowiednim dniu i to tylko na podstawie horoskopów kalendarza Hoang-li. Jeśli przypadkiem trzeba czekać jeden lub dwa dni, zachodzi obawa, że dusza zmarłego, zniecierpliwiona, może powrócić i niepokoić pozostałą rodzinę. Aby odebrać jej ochotę do tego, kładzie się na ciele nieboszczyka wielki nóż kuchenny. Dusza, ujrzawszy taki groźny instrument mordu, będzie się bała zbliżyć.

Każdy gwóźdź trumny musi być przed wbiciem obwinięty we włos zmarłego. Przed ostatecznym zamknięciem trumny otwiera się usta nieboszczyka i wsypuje się do nich parę ziarnek ryżu. Jest to ostatni posiłek przed wielką podróżą.

Zanim się zacznie wbijać gwoździe, najstarszy syn wzywa zmarłego ojca, aby cofnął ręce, gdyż gwoździe mogą mu je poranić. Prosi go też, aby się nie obawiał hałasu i tłomaczy, że będą zamykać trumnę.

Jeśli zmarłą jest młoda kobieta, kładzie jej się do trumny żywą rybę, mogło się zdarzyć bowiem, że przyczyną śmierci była zbyt słaba żywotność jej duszy. W tym wypadku ryba użyczy jej swojej żywotności i pomoże dotrzeć do królestwa zmarłych.

Orszak pogrzebowy w Chinach jest barwny, głośny i odświętny.

Chorągwie, banderole z żółtego i zielonego jedwabiu, stoły ofiarne, przybrane różnokolorowymi bibułkami i dźwigające, obok stert owoców, małe prosiaki z różowymi perełkami, zamiast oczu. Białe stroje większości uczestników pochodu, nasunięte głęboko na oczy kaptury, wspaniałe, zielone smoki, zdobiące żałobne nosze, małe ołtarzyki przenośne, orkiestra, grająca hałaśliwie — wszystko to wytwarza nastrój, bardzo daleki od tego, co my, biali, zwykliśmy rozumieć pod nazwą smutku i żałoby. **(S)**

# Mozaika

## Biedny Bobuś...

*Właśnie w braku chusteczki, zawiązał Kici ogon na supełek, żeby nie zapomnieć, że ma być dzielnym stolarzem. Onegdaj tatuś kupił mu komplet narzędzi. Czas drzemki poobiedniej rodziców obrał sobie Bobuś na wykonanie pierwszego wyczynu rzemieślniczego, t. j. — odpiłowania nogi od stołu, ale już nie zdążył.*

*Kicia darła się, jakby ją ktoś ze skóry obdzierał, na domiar złego mama wykryła, że Bobuś spalił niechcący zapałkami izolowany drut od lampki nocnej w sypialni, wywołując krótkie spięcie.*

*Tatuś właśnie zakładał nowe korki, a Kicia darła się w niebogłosy, gdy Bobuś rozniecał ogień w saloniku, na kanapie, chcąc upiec w popiele wyniesione cichaczem z piwnicy ziemniaki.*

*W kuchni Agatka mówiła głośno do mamy:*

*— Bobuś znów pozaszywał mi rękawy w palcie i przedziurawił gwoździem garnek!*

*— Niech tam Agatka zobaczy, co się stało Kici — odezwała się matka — i gdzie Bobuś na Boga! Gdzie Bobuś? Zupełnie przecież go nie słychać!*

*Tatuś schodził akurat z drabiny i trzeba ją było troszeczkę szarpnąć. Bobuś zdążył w ostatniej chwili spowodować jej wywrócenie. Ot, żeby choć minutkę dłużej zajął się płonącą już kanapą, byłoby za późno, a tak kochany tatuś spadł z wysokości co prawda tylko półtora metra, łapiąc się za portierę przy drzwiach i obrywając ją wraz z gzymsem, a Kicia darła się, jak opętana i dym napełniał kłębami całe mieszkanie. Padająca drabina obdrapała Bobusiowi skórę na nosie. Dym dławił, Agatka dostała spazmów, tatuś schwycił za stojącą w kącie laskę i grzmotnął miauczącą Kicię. Matka klęczała nad siedzącym na podłodze Bobusiem i tuliła go w ramionach:*

*— Biedny Bobuś...*

*A potem tatuś zatelefonował do straży pożarnej, bo już zaczął się walić sufit w salonie. Przyjechała z sikawkami i w ładnych hełmach.*

*Bobuś zrobił nożyczkami dziurę w wężu gumowym, włożył Kicię do obszernej kieszeni komendanta i wytarzał się cały z uciechy w błocie przy ustawionej na podwórzu motopompie.*

*Jeden strażak dał mu w ucho.*

*Biedny Bobuś...*

—∞—

**Leta.**

*Kobieta miast olśnić, mężczyzn warg swych barwą*
*Wzbudziła szczery niesmak, malując je farbą,*
*I tleniąc bezmyślnie piękne swoje sploty,*
*Jak głupiec, co posrebrza, pierścień szczerozłoty.*


ś. † p.

**WINCENTY STĘPIEŃ**

**B. LEŚNICZY**

**Opatrzony Św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 11.X.1942 r., przeżywszy lat 88.**

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ulicy Sobieskiego Nr. 6/8 do kościoła św. Rodziny nastąpi dnia 13.X.1942 r. o godz. 3 p. p. po czym pogrzeb na cmentarzu na Kulach. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

**Córki, synowie, synowe i wnuki.**

Nasza najdroższa, jedyna córka

ś. † p.

**Władysława Maria Podolska**

**B. STUDENTKA UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO**

**opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 12 października 1942 roku**

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Reymonta 48 nastąpi we wtorek dnia 13 b. m o godz. 5 pp. na stary cmentarz.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku **RODZICE.**

Radomsko, w październiku 1942 r

**PODZIĘKOWANIE**

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę nieodżałowanym zwłokom naszych rodziców

ś. † p.

**małż. Antoninie i Wincentemu**

**ERCHARD**

a w szczególności Rodzinie oraz p.p. Kolegom i Przyjaciołom, składamy serdeczne podziękowanie.

68/j **RODZINA.**

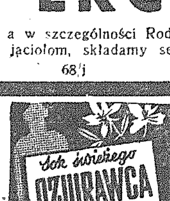


**Skład Główny: Warszawa, Miodowa 14.**

Ze względu na duże zapotrzebowanie wyszkolonych buchalterów Dyrekcja Szkoły Handlowej uruchamia na zarządzenie władz szkolnych

**wieczorowe kursy szkoleniowe na księgowych**

Zgłoszenia — również absolwentów Szkoły Handlowej — przyjmuje się codziennie do 22 b. m.

Kursiści otrzymają legitymację uczestnictwa.

73/j

**BARWNIKI OKOLIT**

**do DOMOWEGO FARBOWANIA TKANIN**

**O. A. KRAUSSE WARSZAWA**

**Edward Pietrzak**

były właściciel, eleganckiego salonu krawieckiego w Katowicach, prowadzi obecnie swoją pracownię przy ul. Najśw. Maryi Panny 18, II-ga brama. 1143

**MŁYNSKIE**

maszyny, narzędzia, materiał do naprawy budowy kamieni maszyn, gazę krajową i szwajcarską, pasy, chemikalia oraz wszelkie przybory młyńskie poleca

**STANISŁAW JUNG**

Częstochowa, Aleja 49, tel. 23-54 6665

**SPRZEDAŻ**

**OTOMANA** do sprzedania. Częstochowa, Kilińskiego 43, m. 8. Oglądać od 17 — 19. 1093

**SPRZEDAM** dywan francuski 3.35 x 2.60, odkurzacz, kupon czarnego sukna na jesionkę, kurtkę zimową. Częstochowa, Waszyngtona 26/7. 1039

**SPRZEDAM** spód pod męskie futro tchórze, futro fokowe damskie, pelerynkę ze srebrnego lisa. Częstochowa, Dąbrowskiego 4 m. 10. 1095

**SPRZEDAM** pianino mało używane. Oglądać od 13 do 15 18—19 III Aleja 79—13. 1124

**SPRZEDAM** sklep z urządzeniem i patentem. Wiadomość: Piotrków, Rokszycka 29 (budka szewska). 6691

**SPRZEDAM** futro łapki i męskie. Częstochowa, Kilińskiego 3 m. 10 1096

**SPRZEDAM** tanio futro damskie, piżmowce z mufką, bardzo dobre. Piotrków Tryb., Al. Lipowa 18, m. 4, od 8—12. 6696

**WÓZEK** dziecinny głęboki w dobrym stanie sprzedam. Częstochowa, Mała 25 Kucharski 1154

**PIANINO-HARMONIA** 120 basów register sprzedam. Częstochowa, Kościuszki 10, Dziewulska. 1151

**SPRZEDAM** wannę dużą, nieużywaną, zegarek szwajcarski męski na rękę. Częstochowa, Aleja 43, dozorca wskaże. 1142

**ORYGINALNE SKRZYPCE „KLOTZA"** zaraz sprzedam. Częstochowa, ul. Wesoła 1. (Zawodzie). 1153

**SPRZEDAM** maszynę do pisania „Remington" Unvisible. Częstochowa. Dąbrowskiego 17, m. 10. godzina 18 — 19. 1149

**KUPNO**

**POCZTOWE** znaczki polskie, zagraniczne, wszelkie zbiory, arkusze, serie, masówkę kupujemy Oferty z cenami nadsyłać stale Polski Dom Filatelistyczny, Warszawa. Marszałkowska 116. 6649

**RÓŻNE**

**SŁYNNA CHIROMANTKA** przepowiada z ręki, kart, fotografii i pisma. Odgaduje imiona. Rozwiązuje sprawy życiowe i miłosne. Częstochowa II Aleja 20, m. 35, lewa oficyna, druga sień. 246

**POWAŻNE** niemieckie, przedsiębiorstwo handlu hurtowego w Generalnym Gubernatorstwie obejmie wyłączny zbyt większych zakładów przemysłowych. Zgłoszenia pod „Wyłączność" do „Reklamy" Lwów, Sykstuska 21. 6697

**WARSZAWA.** Pensjonat, Moniuszki 7, m. 8, pokojach bieżąca woda. 6664

**FILATELIŚCI!** Podawajcie adresy, celem otrzymania bezpłatnie ciekawego kompletu prospektów Polski Dom Filatelistyczny. Warszawa, Marszałkowska 116. 6648

**FILATELIŚCI!** Cennik - katalog 1943 znaczków polskich oraz Generalnego Gubernatorstwa znacznie powiększony, czternaście fototablic z wspaniałymi fotografiami znaczków, ukaże się w październiku. Nakład ograniczony. Przekazem 10, zaliczeniem 12. Polski Dom Filatelistyczny. Warszawa. Marszałkowska 116. 6647

**GARNITURY,** spodnie, jesionki. — Palta damskie, kostiumy, obuwie, firanki, kołdry, kilimy i inne przedmioty poleca „Komir". Aleja 31. 47

**POLECAMY** kostki „Viva" do zup i sosów. Wysyłamy od 500 sztuk za zaliczeniem. Wyłączna sprzedaż D/H Tadeusz Mikulski, Warszawa, Wspólna 61. 6698

**POSZUKUJEMY** producentów kubłów, misek, dzbanków, pieców przenośnych, rur do pieców itp. Oferty sub: 14071 do „Ruchu" — Warszawa, Jerozolimska 32. 6693

**NOWOCZESNE** krawiectwo. Specjalność: futer, kostiumów, palt i kuśnierstwo. Częstochowa, II Aleja 42, m. 7, front, I piętro 1130

**WYUCZAM** szybko języka niemieckiego. Zgłoszenia „Kurier Częstoch." pod „1138". 1138

**JESIONKI MĘSKIE,** futra, szuby, biamy garnitury obuwie sprzedaje i poszukuje „Centrala" Częstochowa, Kościuszki 21, I p. 1156

**POSADY**

**HANDLARZ BYDŁEM,** dobry fachowiec, dla handlu bydłem użytkowym i hodowlanym, znawca koni, poszukiwany od zaraz. Oferty z życiorysem, referencjami: Piotrków, Tryb. skrytka 1383 pod „Viehfachmann"! 72/j

**POTRZEBNI** czeladnicy krawieccy od zaraz Pietrzak, Częstochowa Najśw. Maryi Panny Nr. 18, 1144

**PRZYJMĘ** panienkę do nauki modniarstwa zaraz. Witkowska, pracownia kapeluszy. Częstochowa. Aleja 18. 1102

**MŁODA** inteligentna panna obejmie posadę panny do dzieci na wyjazd. Zgłoszenia „Renoma" dla „Krystyny" 156

**LOKALE**

**KAWALER** na stanowisku poszukuje czysty pokój z częściowym utrzymaniem. Zgłoszenia do „Kuriera Częstochowskiego" pod Nr. „1141". 1141

**POKÓJ** z utrzymaniem oddam Katedralna 16, m. 22.

**ZGUBY**

**ZGUBIONO** dowód osobisty i kartę pracy wydane w Częstochowie na nazwisko Janikówna Janina. 113

**ZGUBIONO** dowód osobisty i dowody kolejowe wyd. w Częstochowie na nazw. Krawczyk Franciszek.

**ZGUBIONO** kartę pr. Nr 914/... na nazwisko Turek Józef, Częstochowa, Łokietka 16. 113

**ZGUBIONO** dowód osobisty i karty ziemniaczane na nazwisko Kępa Janina. 114

**ZGUBIONO** dowód osobisty wyd. przez gminę Podolin, na nazwisko Górnisiewicz Stanisława.

**ZGUBIONO** dowód osobisty wyd. przez gminę Podolin na nazwisko Radzikowski Wacław

**ZGUBIONO** dowód osobisty, wyd. między Dębowcem, a Bugajem na nazwisko Nowak Bronisław. Proszę o zwrot ul. Głęboka 23. 115

**SKRADZIONO** mi w dn. 28.IX 42 r. w Warszawie dokumenty: Kartę Rozpoznawczą (Kennkarte) wydaną przez gm. Długie: legitymację nauczycielską (Lehrerausweis) Nr. 183, wydaną przez Inspektorat w Tomaszowie Maz. i kartę pracy, wydaną przez Arbeitsamt w Tomaszowie-Maz. na nazwisko Michalina Kwiatos, nauczycielka Szk. Powsz. w Bażycy, poczta Koluszki. 114

**ZGUBIONO** kartę pracy wydaną w Częstochowie na nazwisko Felicja Nowicka, Częstochowa, Narutowicza 131. 114

**ZGUBIONO** w Alei 3 klucz(yki) spięte od kłódki i patent zamka, znalazcę proszę o zwrot w firmie „Renoma" 119

**ZGUBIONO** poświadczenie karty pracy Nr. 914/18792 na nazwisko Chmielewska Henryka. Uprasza się o zwrot pod adresem Jasnogórska 64 — S. Zofia. 119

**ZGUBIONO** dowód kolejowy Ausweis Ostbahn Bahnbetriebswerk na nazwisko Wódecki Mieczysław zwrot Częst., Waszyngtona nr 58.

**OGŁASZAJCIE SIĘ w „KUR. CZĘSTOCHOWSKIM"**